Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 26 SIERPNIA 1933 NR. 100

Kilka spostrzeżeń
w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Rozpoczął się już w całej Polsce nowy rok szkolny i to na podstawie programu ustroju, który do gruntu przebuduje formy szkoły. Do tej nowej reformy jej twórcy wielkie przywiązują nadzieje — ogół atoli społeczeństwa z wielką na nią patrzy troską, obawiając się jej ujemnych skutków. Reformie tej poświęciliśmy już niejednokrotnie naszą uwagę. Dziś ograniczymy się tylko do uwydatnienia pewnych okoliczności, temuż rozpoczęciu towarzyszących. **Już sam wcześniejszy termin rozpoczęcia roku szkolnego daje się niemało rodzicom we znaki.**

Zwykle rok rozpoczynał się po 1-ym września, a więc po otrzymaniu pensyj, kiedy to można było poczynić odpowiednie zakupy dla młodzieży szkolnej oraz opłacić czesne. Dziś, przed pierwszym, nikt nie ma pieniędzy. To też władze szkolne zapewne przez palce patrzeć będą musiały na brak podręczników, a opłaty napewno wpływać dopiero zaczną po pierwszym. Jednem słowem, normalny tok rozpocznie się i tak dopiero w pierwszych dniach września.

Napróżno rodzice łamią sobie głowę, dlaczego właściwie zmieniono od tak dawna praktyk. **terminy wakacyj szkolnych.** Ogół dla nich żadnych rozsądnych przyczyn znaleźć nie może, przeciwnie, uważa, że wszelkie względy i praktyczne i zdrowotne raczej **przeciw nim zdają się przemawiać.**

Ale, co począć! Tak z góry postanowiono i tak musi być! Rozpoczęcie roku szkolnego poprzedziły **liczne rugi i przeniesienia wśród personelu nauczycielskiego.** Wprawdzie działo się to rok rocznie, ale w tym roku z powodu zapoczątkowania zmian ustrojowych ruch ten translokacyjny daleko szersze zatoczył kręgi. Oczywiście wszystko dzieje się w imię haseł, które rzekomo mają na celu interes państwa, a w rzeczy samej sprowadzają się do najzwyklejszego interesu partyjnego. **Czy te ciągłe rugi i zmiany szkolnictwu wychodzić mogą na dobre, to też wielkie pytanie. Nowy rok szkolny wymaga nowych podręczników. Nowe podręczniki szkolne to znów nowe obciążenia kieszeni rodzicielskiej,** co dziś wobec coraz bardziej pogłębiającej się biedy tem bardziej daje się we znaki, zwłaszcza, że ceny za nie jeszcze zawsze w żadnym nie stoją stosunku do obecnych warunków gospodarczych. **A w tym roku z powodu zupełnej przebudowy ustroju szkolnego potrzeba nowych książek tembardziej staje się dokuczliwą.** A propos tych nowych podręczników, to widocznie tempo reformowe jest tak szybkie, **że nie podążono za niem z wydaniem odpowiednich podręczników,** bo już nowy rok się rozpoczął, **a nowe podręczniki szkolne w znacznej mierze jeszcze nie nadeszły.**

Do tego dochodzi **jeszcze kwestja jednolitego umundurowania młodzieży szkolnej.** Umundurowanie to obowiązuje wszystkie szkoły państwowe, średnie ogólnokształcące, licea i seminarja, natomiast szkoły prywatne mogą, lecz nie muszą wprowadzić mundurki.

Ze względu na ciężką sytuację Min. Oświaty postanowiło w roku 1933—34 wprowadzić tylko przepisowe czapki, berety i kapelusze. Na rękawach marynarek i bluzek umieszczone będą jedynie tarcze z barwami i numerem szkoły. **Mundurki dla dziewcząt i chłopców obowiązywać będą dopiero od początku roku szkolnego 1934—35.**

Te i podobne trudności i kłopoty nasuwają się już przy zapoczątkowaniu wprowadzania w życie tej nowej reformy szkolnej. Ale zaczekajmy tylko na dalszą jej realizację, wtedy dopiero się pokaże dokładnie, jak bardzo ona zaciąży swemi skutkami na całej naszej dziedzinie szkolnej. Mamy to mocne przeświadczenie, że wówczas niejednemu i z jej dotychczasowych zwolenników otworzą się oczy na jej niecelowość i niewłaściwość. **Owoce radosnej twórczości nie koniecznie muszą być zawsze rozkoszne, one mogą się nieraz okazać i bardzo gorzkiemi.**

Pokój to najwyższy interes Polski.
Angielski głos podziwu.

Londyn. Pod tytułem „Polska gotowa na wszystko" tygodnik „Saturday Revue" zamieszcza dzisiaj wrażenia bawiącego obecnie w Polsce publicysty szkockiego, Roberta Machray'ę, autora książki o Polsce.

Pan Machray pisze, że, gdy pod wrażeniem niebezpiecznych możliwości w związku z agresywną polityką Niemiec przybył do Warszawy, uderzył go niezmiernie spokój, z jakim Polska ocenia obecną sytuację. Polska niezwykle bacznie śledzi bieg wypadków, nie zdradzając zdenerwowania.

W ciągu ostatniego roku dokonały się w Polsce wielkie zmiany, a mianowicie zwiększyła się wiara w siebie i swe przeznaczenie.

Politycy polscy dnia dzisiejszego stoją wobec rzeczywistości z podziwu godnem opanowaniem nerwów i przekonaniem, że nikt nie zdoła porwać ich do niepożądanej akcji. Pokój leży w interesie najwyższym Polski, podobnie jak i Anglji.

Niemniej jednak szczerze pokojowa polityka Polski wita wszelkie oznaki współpracy ze strony Niemiec. Dowodem tego są ostatnio zawarte konwencje, a zwłaszcza umowy z Gdańskiem.

Jednak Polska — kończy autor — nie ma żadnych złudzeń co do zamiarów obecnych Niemiec i co do tego, że hitleryzm nie pragnie pokoju.

Na „Polonji" nie było żadnych rewizyj.
To tylko bujna fantazja niemieckiego dziennika.

„Leipziger Neueste Nachrichten" z 15 sierpnia zamieściły wiadomość o rzekomej rewizji, przeprowadzonej na statku „Polonja" po zawinięciu do brzegów Irlandji. Wiadomość niemieckiego pisma przedrukowały niektóre dzienniki polskie.

Jak się obecnie okazuje, wiadomość ta, którą polskie owe pisma przedrukowały, opiera się z jednej strony na chęci szkodzenia polskiemu imieniu, z drugiej zaś na zupełnej nieznajomości stosunków, panujących we wszystkich portach świata.

Jak wiadomo, po przybyciu każdego statku do jakiegokolwiek portu świata kapitan statku obowiązany jest wobec przybyłych na pokład władz miejscowych składać zeznania co do ilości znajdującej się na statku broni, stanowiącej uzbrojenie oficerów załogi. I w tym wypadku kapitan statku „Polonja" złożył takie zeznanie, że każdy z oficerów posiada rewolwer, który stanowi jego uzbrojenie. Niema więc mowy o jakiejkolwiek rewizji i o obłożeniu aresztem kilkuset sztuk broni palnej, która zrodzić się mogła tylko w redakcji niemieckiego pisma.

Poważny konflikt między gubernatorem Banku Angielskiego, a skarbem państwa w sprawie polityki finansowej W. Brytanji.

Paryż. Londyński korenspodent „Le Rempart" donosi, iż między gubernatorem banku angielskiego Montagu Normanem, a skarbem brytyjskim doszło do poważnego konfliktu wskutek różnicy poglądów na obecną politykę walutową banku. Skarb zarzuca Normanowi błędy i niecelowe z punktu widzenia interesów angielskich związanie funta szterlinga z frankiem francuskim.

W sferach finansowych City przypuszczają, iż konflikt doprowadzi do pewnego rodzaju kontroli państwa nad działalnością banku. Wiadomo, iż Montagu Norman jest zwolennikiem klasycznej polityki pieniężnej, natomiast skarb brytyjski przychyla się raczej do koncepcji finansowej Waszyngtonu oraz do projektu kontroli cen.

Montagu Norman bawi obecnie w Ameryce, gdzie prowadzi rokowania w kwestji stosunku funta szterlinga do dolara oraz w sprawach, dotyczących całokształtu polityki finansowej banków emisyjnych Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych.

Goering podpalił Reichstag
Tak twierdzi adwokat francuski Moro Giaaffari.

Paryż. Znany adwokat francuski Moro Giaaffari, który zadeklarował gotowość bronienia oskarżonych o podpalenie Reichstagu, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Le Rempart".

Giaaffari dowodzi, że minister Goering jest odpowiedzialny nietylko moralnie, ale i faktycznie za te zbrodnię.

„On, a nie kto inny — twierdzi Giaaffari — zorganizował tę sprawę. On wydał rozkaz spalenia Reichstagu Ażeby dokonać tego czynu, trzeba było zużyć kilkaset kilogramów nafty. Dostarczenie tak wielkiej ilości materjałów palnych do Reichstagu nie mogłoby być zauważone przez policjantów, pilnujących gmachu parlamentu niemieckiego. Podpalacze przenieśli ten materjał palny podziemnym korytarzem, który łączy gmach parlamentu z pałacem rady ministrów.

„W tym czasie — podkreśla Graaffari — zamieszkiwał pałac prezydjum rady ministrów minister Goering, który był równocześnie przewodniczącym Reichstagu."

„Wiem — kończy swoje oświadczenie Giaaffari — że nie będę bronił podsądnych. Regime hitlerowski zanadto obawia się prawdy, a prawdą jest, że Goering dokonał tego zamachu".

Hitler głosi zagładę obcych żywiołów w Niemczech.

Paryż. W miejscowości Godenberg wygłosił kanclerz Hitler na posiedzeniu przywódców oddziałów szturmowych S. A. i S. S. oraz Stahlhelmu przemówienie, w którem podkreślił, że zadaniem tego nowego ruchu jest utrzymanie jedności Niemiec, od której zależy przyszłość narodu niemieckiego. W swych wielkich celach germanizacyjnych narodowy socjalizm wyeliminować musi całkowicie obce elementy.

Goering chce kolonizować Niemcami Szwecję!

Londyn. Ze Sztokholmu donoszą, że przywódca organizacji narodowych socjalistów w Szwecji Furuburde, który niedawno bawił w Niemczech, zrezygnował z kierownictwa szwedzkiego ruchu narodowo-socjalistycznego.

Motywuje on swój krok tem, że podczas niedawnej podróży do Niemiec premjer pruski Goering wysunął projekt poważnej pomocy finansowej dla szwedzkich narodowych socjalistów, jednak pod warunkiem, że Hitlerowcy po dojściu do władzy przeznaczą kilka szwedzkich prowincyj na kolonizację niemiecką. Furuburde odmówił przyjęcia tego planu i zrezygnował ze stanowiska.

Konfiskata majątku uciekinierów z Austrji do Niemiec.

Najnowsze rozporządzenie o pozbawianiu obywatelstwa państwowego i konfiskacie majątków osób, które zbiegły z Austrji do Niemiec, zastosowane zostanie po raz pierwszy wobec członków austrjackiego Legjonu, utworzonego w Lochweld w Bawarji, jakoteż wobec innych narodowo-socjalistycznych działaczy, którym udało się zbiec do Niemiec. Takich uciekinierów jest według wykazów policyjnych około 7000, a są między nimi osoby zamożne, które pozostawiły w Austrji wielkie majątki. Niektórzy uciekinierzy są właścicielami wspaniałych will, a nawet fabryk. Również „Dom Hitlera" w Wiedniu i inne posiadłości rozwiązanej partji narodowo-socjalistycznej zarejestrowane są w księgach gruntowych jako własność różnych narodowych socjalistów, którzy zbiegli do Niemiec. Wszystko to przejdzie na własność państwa.

De Valera rozwiązał faszystów irlandzkich.

Dublin. Rada wykonawcza Irlandji uchwaliła wyłączyć z pod prawa członków organizacji „niebieskich koszul". Jednocześnie postanowiono utworzyć sąd wojskowy, który czuwałby nad utrzymaniem bezpieczeństwa publicznego.

Dr. J. Lange.

„Wasserpolaki".

W ostatnich czasach stało się niejako aktualnem wyrażenie **Wasserpolaki,** z powodu zarzutów, postawionych w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", a skierowanych przeciwko mniej lub więcej szerokim warstwom ludności tubylczej na Pomorzu.

Słowo to, pochodzenia niemieckiego, już ze względu na swój wygląd zewnętrzny nosi na sobie wszelkie znamiona pogardy, szczególnie dlatego, że w ustach niemieckich wyraz **Polak (zamiast Pole)** ma zawsze posmak szyderczy. Ale właściwe znaczenie tej nazwy jest, jak dotychczas, dosyć niejasne i dlatego będzie to zapewne dla wielu rzeczą bardzo ciekawą przypatrzeć się trochę bliżej temu bądź cobądź niezwykłemu okazowi językowemu.

Wyraz **Wasserpolak** został już od dosyć dawna utworzony przez Niemców specjalnie na oznaczenie żyjących pod ich panowaniem Polaków na Górnym Śląsku, przyczem zauważyć trzeba ten fakt charakterystyczny, że oprócz Górnoślązaków żadnych innych swych poddanych polskich takiem mianem Niemcy nigdy nie obdarzali. A teraz zachodzi pytanie, z jakiej przyczyny i w jakim sensie właśnie Górnoślązacy tak bywali nazywani. Aby na to pytanie odpowiedzieć, uprzytomnić sobie musimy, że ludność tamtejsza pod względem językowym w nader ciężkiem znajdowała się położeniu, gdyż z braku dostatecznej liczby przywódców i zdana na własne siły z biegiem czasu ulegać musiała przeważnym wpływom sąsiedzkim i gdyż z tego powodu dużo wkradło się do jej mowy pierwiastków, wyrażeń i zwrotów obcych, wskutek czego język ten powoli przedstawiać zaczął w pewnej mierze mieszaninę języków polskiego, czeskiego, słowackiego, i niemieckiego.

A teraz, dlaczego właśnie taki dziwoląg lingwistyczny posłużył Niemcom na oznaczenie rzeczonego odłamu ludności polskiej? Trzeba zgóry zaznaczyć, iż nazwa **Wasserpolak** odnosiła się bezpośrednio li tylko do języka samego; dalsze albowiem znaczenie jako żywiołu, niezbyt pewnego względem państwa pruskiego, nie potrzebowało właściwie żadnego osobnego podkreślenia, gdyż żywioł polski wogóle uchodził jako bardzo niepewny i skłonny do wywoływania zaburzeń (cupidus rerum novarum), jak w podobnych razach mawiali starożytni Rzymianie. A więc, dlaczego właśnie **wasserpolnisch** (bo tak brzmi niemiecki przymiotnik do rzeczownika **Wasserpolaken**)? Jak wiadomo, charakterystyczną cechę każdego narodu stanowi jego język, a zachowanie jego czystości i nieskazitelności świadczy korzystnie o jego tężyźnie. Ale z drugiej strony jest także wiadomo, że ta czystość nie daje się osiągnąć w sposób całkowity i absolutny, gdyż przy panującej wymianie myśli różnych kulturalnych narodów także ich język podlegać musi wzajemnemu oddziaływaniu na siebie tak, że obok pierwiastków rodzimych zawiera także pierwiastki, z obcych języków przejęte, które jednakowoż nie powinny przekraczać umiaru i przejęte być winny w miarę rzeczywistej potrzeby, gdyż inaczej rodzimemu charakterowi języka grozi zachwaszczenie i zamęt. Stan taki ujemny może być spowodowany albo zbytniem lubowaniem się w cudzoziemszczyźnie albo naporem niesprzyjających okoliczności zewnętrznych. To ostatnie miało właśnie miejsce w naszym przypadku, w którym można jeszcze mówić o szczęściu, jeżeli tak zagrożona gwara ludowa nie rozpłynęła się i zatonęła w morzu całkowitej zagłady. Do zobrazowania zaś takiego stanu rzeczy najtrafniej możnaby się posłużyć następującym przykładem. Do czynności osób, które się trudnią fałszowaniem takich płynów, jak mleko, piwo, wino i które dla osiągnięcia tego celu mieszają takowe z nadmierną ilością wody do tego stopnia, że z pierwotnych i zdrowotnych ich soków mało co pozostaje, Niemcy stosują wyrażenie **pan(t)schen** albo **manschen** (por. polsk. mieszać), odnośne zaś osoby zowią **Milchpan(t)scher** i t. d. Mleko zaś, w podobny sposób sfałszowane nazywają **minderwertig** (t. j. mniej wartościowe) w przeciwieństwie do **vollwertig** (t. j. pełnowartościowe). Woda jest więc tu składnikiem, który, użyty w nadmiernej ilości, rozkłada części podstawowe i tworzy mieszaninę, która jako taka zasługuje raczej na miano wody, aniżeli wszystkiego innego. Dodać należy, że wyraz **woda** bywa często używany do przenośni w znaczeniu bądź to dodatniem bądź też ujemnem. Ograniczę się tu do kilku tylko przykładów. I tak **opływać w co** znaczy tyle, co „obfitować" (por. greck. **plutos** „bogactwo", od **pleo** „płynąć" i łac. **abundantia** w temże samem znaczeniu, od **unda** „woda"); dalej **w bród** znaczy tyle, co „obficie", od **bród** „woda". Z drugiej znów strony często u nas używamy wyraz **konfuzja** znaczy tyle co „zmieszanie, zawstydzenie", od łac. **confusus** „zlany".

Nie odbiegniemy więc z pewnością od prawdy, jeżeli powiemy, że podobna przenośnia tkwi także we wyrażeniu **wasserpolnisch** na oznaczenie przesiąkłej obcemi naleciałościami gwary górnośląskiej i że to pojęcie pociągnęło za sobą napiętnowanie używających tej gwary Górnoślązaków mianem **Wasserpolaken.**

I w tej tak liberalnej Francji rozruchy antyżydowskie.

Dunkierka, 21. 8. W miejscowości Bergues w pobliżu Dunkierki, doszło wczoraj do poważnych rozruchów antysemickich.

Jedno z żydowskich towarzystw dobroczynności urządziło zbiórkę na ulicach miasta, której usiłowali przeszkodzić członkowie organizacji „Action Francaise" (rojaliści).

W kilku miejscach doszło do ostrych bójek, które zostały jednak szybko przez policję zlikwidowane.

W godzinach wieczornych członkowie organizacji „Action Francaise" urządzili na ulicach miasta hałaśliwą demonstrację antyżydowską, a gdy policja usiłowała rozpędzić demonstrantów, spotkała się z zaciętym oporem. Policja zmuszona była do użycia pałek gumowych i białej broni, zaś demonstranci obrzucali policję kamieniami.

W wyniku ostrego starcia kilkunastu demonstrantów odniosło poważne obrażenia.

Groźny strajk marynarzy żeglugi rzecznej we Francji.

Barykady z łodzi na rzekach północnej Francji.

Paryż. Strajk marynarzy żeglugi rzecznej w północnej i środkowej Francji zatacza coraz szersze kręgi.

We wtorek rano unieruchomiona była całkowicie komunikacja rzeczna i kanałowa między Douai, a Strassburgiem oraz między Paryżem, a Rouen. Wszystkie dojazdy do portów są zatarasowane przez statki i łodzie, wobec czego żaden okręt nie może pozbyć się swego ładunku. — Strajk obejmuje w chwili obecnej 12.000 pracowników towarzystw żeglugi rzecznej.

Silne oddziały policji i wojska, wspomagane przez kilkudziesięciu marynarzy francuskiej floty wojennej, sprowadzonych umyślnie z Cherbourga, rozbiły zator ze statków, którym strajkujący od kilku dni robotnicy transportów rzecznych zaplombowali Sekwanę w pobliżu Conflats.

Strajkujący musieli sami rozwiązać liny i odstawić barki do brzegu.

Mimo, że Sekwanę otwarto już częściowo dla żeglugi, sytuacja nie przestaje być niepokojącą, Przeszło 2.000 statków blokuje Oise pod Complecle. Władze liczą się z możliwością dalszych zamieszek.

Katolicy francuscy w Gnieźnie i Poznaniu.

Poznań. W niedzielę o g. 14.30 przybyła do Poznania z Gniezna wycieczka katolików francuskich, bawiąca od szeregu dni w Polsce, a ostatnio w Toruniu.

W Gnieźnie, dokąd Francuzi przybyli w godzinach rannych, zwiedzili miasto, a przedewszystkiem katedrę, gdzie odprawiona została uroczysta Msza św.

W Poznaniu na dworcu powitali przybyłych gości francuskich konsul francuski Leoneli, ks. Czartoryska, ks. Zamoyski, ks. prałat Zakrzewski, ks. prałat Janicki oraz prezes Szczaniecki, kolonja francuska i liczne rzesze społeczeństwa poznańskiego.

Pielgrzymkę witał Poznań niezwykle entuzjastycznie. Gdziekolwiek się pojawiali, słychać było entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje Francja!", na co goście odpowiadali okrzykiem: „Niech żyje Polska!".

Aresztowanie za rozdawanie ulotek antyżydowskich.

Warszawa. Na ulicy Swiętokrzyskiej, centrum handlu księgarskiego, młodzież polska rozdawała ulotki, wzywające do kupowania książek tylko w sklepach chrześcijańskich i do omijania licznych na ul. Swiętokrzyskiej księgarń żydowskich.

Policja przeprowadziła aresztowania kolporterów ulotek. Dwu młodzieńców skazano doraźnie, w drodze administracyjnej, na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Konfiskata ulotek antyżydowskich w plebanji.

Łódź. Ks. Andrzej Rogoziński wydał ulotki antyżydowskie. Cenzura obłożyła je konfiskatą. Policja przybyła do drukarni, aby zająć ulotki, nie znalazła ich jednak, gdyż ks. Rogoziński zabrał cały nakład ulotek do domu. Policja udała się do plebanji przy kościele N. M. Panny, do rewizji jednak nie doszło, gdyż ks. Rogoziński wydał ulotki dobrowolnie.

Wycieczki morskie na S. S. „Kościuszko". Wśród pasażerów 80 proc. żydów. Mają na to!

Gdynia. Statek „Kościuszko", który wrócił do Gdyni z bardzo udanej wycieczki do Sztokholmu, wypłynął w podróż rozrywkową do Londynu i Antwerpji. Na pokładzie znajduje się 411 pasażerów, w tem 19 osób z Poznania, m. in. p. Leon Leitgerber, radca Prokuratorji Generalnej i artysta rzeźbiarz, Marcin Bożek. Wśród pasażerów znajduje się 80 proc. żydów.

Na statek „Kościuszko" wsiądzie w Antwerpji nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, p. Cudach. Zarezerwowano dla niego dwie najlepsze kabiny nr. 3 i 5, położone naprzeciw siebie. W jednej z tych kabin urządzony będzie salonik.

„Kościuszko" wróci do Gdyni w dniu 31 bm. w godzinach rannych.

Prof. dr. K. Bartel na audjencji u P. Prez.

Warszawa, 23. 8. W dniu wczorajszym bawił w Warszawie b. prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel. B. Premjer przyjęty był na audjencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gandhi uwolniony z więzienia.

Londyn. Rząd indyjski bez zastrzeżeń darował Gandhiemu resztę kary i już uwolnił go z więzienia.

W pogoni na około ziemi.

22

Ciąg dalszy.

— To wyjaśnienie wystarcza — rzekł kapitan. — Najbliższym portem, do którego dojedziemy teraz, będzie zatoka Halifax. Tam wysadzę was na ląd.

— Nie prosimy też o nic więcej — odparł siwy mężczyzna, poczem ukłonił się i wyszedł z kajuty.

— Słyszałeś, drogi Ryszardzie, co mi ten człowiek opowiedział o zatonięciu okrętu „La France".

— Słyszałem i serce mi się kraje z litości.

— No! to wyrzuć tę litość bocznemi drzwiami z serca swojego! — zawołał kapitan. — Nie wierzę ani jednemu słowu tego człowieka. Kapitan przyciągnął młodzieńca do siebie i rzekł cicho:

— Powiem ci teraz, kim są ci ludzie, których przyjąłem na okręt, nie mogąc uczynić inaczej, gdyż na morzu każdy jest obowiązany nieść pomoc bliźniemu. Niech mnie jednak pożrą rekiny, niech mi nos utną, jeżeli to jednak nie są przestępcy, którzy zbiegli z Nowej Kaledonji.

— Uciekinierzy z Nowej Kaledonji? — zawołał Ryszard z przerażeniem — w takim razie źle z nami. Jest ich 40-stu i gdyby chcieli, mogliby opanować okręt.

— Wiem o tem — przyznał kapitan — teraz jednak należy robić dobrą minę i nie dawać poznać tym łotrom, że zostali poznani. O ile możności, odosobnię ich, by nie mieli styczności z majtkami, a przedewszystkiem będę dbał o to, ażeby nie dostali żadnej broni do ręki. Oprócz tego zależy mi na tem, ażeby załoga nie dowiedziała się, jacy to są ludzie. Zmilknijmy przeto o tem i nie mów nawet ani słowa do Mabel!

— Czy Caballo dowie się prawdy?

Kapitan namyślał się przez chwilę, poczem odpowiedział:

— Nie, to musi pozostać tajemnicą tylko pomiędzy nami.

Kapitan wyszedł z kajuty i wskazał ocalonym ludziom obszerne miejsce w tylnej części okrętu. Potem udał się do zbrojowni, zwołał całą załogę i każdemu z majtków dał rewolwer oraz 50 nabojów.

— Nie byłoby nic dziwnego — rzekł — gdyby teraz napadli na nas piraci, dlatego też chcę, ażeby każdy z was był dobrze uzbrojony.

— Licz na nas, kapitanie! — zawołali marynarze i każdy schował rewolwer do kieszeni.

Wychodząc ze zbrojowni, kapitan dokładnie obejrzał zamek i klucz schował do kieszeni, liczył na to, że, jeżeli pogoda będzie sprzyjała, to po trzech dniach podróży stanie „Albatros" w zatoce Halifax.

ROZDZIAŁ VII.

Kapitan Steurmer lęka się tylko Boga, ale nikogo więcej na świecie.

Rozbitki spędzali drugą już noc na okręcie. Wszyscy udali się na spoczynek i tylko Caballo znajdował się na pokładzie. W tej samej chwili ostróżnie wyłoniła się głowa przez szparę, utworzoną sztucznie w podłodze. Para chytrych oczu rozglądać się zaczęła wokoło.

— Chodź, powietrze jest czyste — szepnął Caballo.

Człowiek siwy, ten sam, który dał fałszywe objaśnienia kapitanowi, wczołgał się na pokład i pospieszył ku Hiszpanowi.

— Mówiliście, panie, dzisiaj w przelocie — szepnął ów człowiek po francusku, — że chcecie mówić ze mną. Oto jestem! Co macie mi do powiedzenia?

— Chciałem ci tylko powiedzieć, że widocznie Pierre Laroche ma krótką pamięć — zaśmiał się Hiszpan po cichu, jeżeli nie poznaje starego przyjaciela swojego Caballa. A może przypominasz sobie mój przydomek paryski „senor Caramba",

C. d. n.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 25 sierpnia 1933 r.

Kalendarzyk, 25 sierpnia, Piątek, Ludwika, kr. francusk.
26 sierpnia, Sobota, N.M.P. Jasnogórskiej.
27 sierpnia, Niedziela, 12 po Sw., Przen. rel. ś. Kaz.
Wschód słońca g. 4 — 38 m. Zachód słońca g. 18 — 38 m.
Wschód księżyca g. 13 — 04 m. Zachód księżyca g. 20 — 44 m.

Imienne bilety w pociągach popularnych.

Wobec zdarzających się wypadków nadużyć z biletami na pociągi popularne, które są niejednokrotnie bezprawnie odsprzedawane, zwłaszcza w drodze powrotnej, osobom postronnym, które nie brały udziału w wycieczce, ministerstwo komunikacji zamierza wydawać na pociągi popularne imienne karty uczestnictwa, co uniemożliwi handel niemi.

Płatność nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Nadzwyczajna danina majątkowa w drugiej grupie kontyngentowej na rok 1933 płatna jest w terminie do 31 sierpnia rb. Nakazy płatnicze zostały rozesłane za potwierdzeniem odbioru. Nieuiszczoną w terminie kwotę nadzwyczajnej daniny majątkowej w drugiej grupie kontyngentowej należy ściągnąć w drodze egzekucji bezpośrednio po upływie terminów płatności.

Z miasta i powiatu.

Otwarcie Czytelni Ludowej w Lubawie.

Lubawa. W dniu 21 bm. odbędzie się otwarcie Czytelni Ludowej. Wydawanie książek nastąpi od godz. 6,30 do 7,30 w lokalu Magistratu. Książki wydawane będą raz na tydzień i to w czwartki. — Bibljoteka, odświeżona nowemi książkami, dostarczać jest w stanie Czytelnikom obfitej lektary. To też nie wątpimy, że z niej jak najszersze koła gorliwie korzystać będą!

Rozpoczęcie roku szkolnego.

Lubawa. W ub. poniedziałek nastąpiło otwarcie nowego roku szkolnego. Młodzież seminarjum, gimnazjum i ćwiczeniówki udała się pochodem przy dźwiękach semin. orkiestry wraz z wychowawcami na nabożeństwo. Dziatwa szkoły powsz. również rozpoczęła nowy rok szkolny nabożeństwem. Ze względu na likwidację jednej klasy tak w gimnazjum, jak i seminarjum liczba uczni w tych zakładach zmniejszyła się znacznie.

Zawody lekkoatletyczne.

Lubawa. Klub. sp. „Biały Orzeł" i Straż Gran. inspektorjat Brodnica urządzają zawody rozgrywkowe w niedzielę, 27 bm., po poł. w parku miejskim. W skład zawodów lekkoatletycznych wchodzą: biegi, skoki, rzuty i t d. Niedzielne zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż obie drużyny posiadają dobrych zawodników.

Z zebrania Z. M. N.

Lubawa. W ub. wtorek odbyło się w świetlicy zebranie Z. M. N., które zagaił Kierownik, potem udzielił głosu p. K., która, korzystając z pobytu w naszem mieście, wygłosiła odczyt pt. „W rocznicę Cudu nad Wisłą". Zebrani ze skupieniem wysłuchali treściwego odczytu, nagradzając prelegentkę oklaskami. Kierownik dorzucił do referatu kilka słów o wypadkach w 1920 r. w naszem mieście. W dyskusji zabierało głos kilku członków, poruszając różne sprawy i bolączki. Odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono zebranie.

Następne zebranie odbędzie się 29 bm. o godz. 8 wiecz. Udział wszystkich członków konieczny.

Współudział ludności w akcji ratowniczo-pożarnej.

Lubawa. W myśl obowiązujących przepisów, dotyczących uregulowania służby pożarno-ratowniczej w obwodzie miasta Lubawy, doręczono wszystkim mężczyznom wezwania, aby w razie alarmu przybyli na ćwiczenia. Nieprzybycie bez usprawiedliwienia grozi karą. W ub. środę wiecz zarządzono pierwszy taki alarm, na który stawili się wszyscy nieomal mężczyźni z miasta. Wszyscy zostali wywołani, ale miast wywoływać kolejno ulicami lub alfabet. robiono to chaotycznie, przedłużając całą procedurę, przez co dużo z żalem odeszło. Niektóre osoby wywoływano dwa razy, a nawet osoby, które już nie mieszkają tu, co świadczy, iż cała ta akcja nie została należycie przygotowana przez Straż Pożarną. Pod tym względem powinna nastąpić zmiana Sprawa sama jednak jest dobra i poparcia godna.

Z targu.

Lubawa. Poniedziałkowy targ ze względu na nieukończenie żniw był słabo obesłany. Płacono przeciętnie za ft. masła 1,10 zł, mdl. jaj 90 gr, ft. pomidorów 40 gr, jabłek 30-40 gr, gruszek 40 gr i t. d.

Na targowisku miejskiem między świńmi był ruch ospały. Płacono za tłuste 49—51 zł za ctr. żywej wagi, świnie eksportowe do 49 zł za ctr., parę prosiąt 20—35 zł.

Smiertelny wypadek.

Złotowo. W ub. wtorek młócono u rolnika Malika na wybud. zboże. W pewnym momencie weszła do stodoły 13-letnia córka. Przechodząc koło wału transmisyjnego, została pochwycona za suknię. Zanim zdołano zatrzymać konie, wał okręcił się kilka razy, na skutek czego dziecko uderzyło parę razy głową o klepisko. Po kilku chwilach nastąpiła śmierć, którą stwierdził dr. Brasse. Na miejsce wypadku przybyły również władze policyjne. Wał transmisyjny nie był podobno okryty.

Poradnia przeciwjaglicza.

Nowemiasto. W związku z wykryciem dużej ilości przypadków jaglicy przystąpiło Starostwo Powiatowe, przy wydatnej pomocy Województwa, Wydziału Pow., Kasy Chorych i Magistratu, do organizacji poradni przeciwjagliczej, której **zadaniem** będzie **bezpłatne** leczenie wszystkich chorych na jaglicę. Poradnia otwarta będzie ze względu na wygodę społeczeństwa w dnie targowe. Bliższe szczegóły podamy później.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

Nowemiasto. Z dniem 20 bm. rozpoczął się nowy rok szkolny. W ub. niedzielę z okazji tego w miejsc. kościele odprawił ks. prefekt Kalinowski uroczystą Mszę św. dla tut. gimnazjum, w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie. W poniedziałek o godz. 8-ej rano odprawiona została przez ks. radcę Papego uroczysta Msza św. dla szkoły powsz., którą zapoczątkowało odśpiewanie „Veni creator", a zakończyła pieśń „Boże, coż Polskę".

Z życia miejscowego gimnazjum.
Zmiany pers.

Nowemiasto. Od nowego roku szkolnego w miejsce prof. matematyki i fizyki, p. Zadury, przeniesiony został tudotąd p. prof. Tatarkiewicz z Chojnic, a jako profesor języ-

ka łac. i grec. p. prof. Jakubowski z Trzemieszna. Bursa gimnazjalna z Nowym Rokiem Szkolnym przeniesiona została do samego środka miasta, a mianowicie do domu p. Raszkowskich w ulicy Szkolnej.

Kilka uwag o spożywaniu owoców i rzucaniu łupin na ziemię.

Nowemiasto. Obecnie nadszedł okres, w którym owoc dla każdego staje się przystępnym. Jednak wielu nie wie lub nie chce wiedzieć o tem, że owoc przed spożyciem należy umyć, przez co zabezpiecza się spożywający od różnych chorób. Wypadki choroby, a nawet śmierci od owocu niemytego lub niedojrzałego zdarzają się przedewszystkiem u dzieci. Wobec tego rodzice powinni więcej zważać na swe dzieci i już od młodości wpajać zasady higjeny. Pozatem, zwłaszcza młodzież, idąc ulicą, spożywa owoce, przyczem rzuca resztki i łupiny na chodniki, narażając innych na pośliznięcie, upadek, a w dalszym ciągu na złamanie ręki lub nogi. Dlatego też godzi się i w tym roku zwrócić uwagę na zaniechanie tego niedobrego zwyczaju.

Z jarmarku.

Kurzętnik. W ub. środę, tj. dnia 23 bm. odbył się w naszej wsi jarmark na bydło i konie. Spęd bydła i koni był wyjątkowo bardzo duży. Za krowy młode płacono od 100—150 zł, za krowy dobre mleczne do 200 zł. Ruch pomiędzy bydłem był dosyć ożywiony. Zaś za konie robocze płacono od 120—180 zł, za konie lepsze do 250 i nawet 300 zł. Także pomiędzy końmi był dosyć ożywiony ruch, gdyż było dużo handlarzy.

Uroczysta Komunja św.

Tereszewo. W niedzielę, dnia 20 bm., obchodziła nasza kuracja z wielu gośćmi z innych parafij przy najlepszej pogodzie uroczystą Komunję św. 32 dzieci. Lepszego powietrza nie mogliśmy sobie wobec naszej ciasnoty w kapliczce życzyć. Wogóle mamy na wsi w obecnym roku jubileuszowym taką pogodę, jaką sobie życzymy, widocznie, abyśmy się przekonali o prawdzie słów P. Jezusa: „Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko (cobyście jedli, czem byście się odziewali itd.) będzie wam przydane". Przed krzyżem p. Jarzębowskiego było najpierw uroczyste pobłogosławienie dzieci podług nowego rytuału, potem wyruszyła procesja z pieśnią: „Boże w dobroci" do kapliczki, gdzie kapłan dał dzieciom znane ze wstępu chrztu, którego uzupełnieniem ma być uroczysta Komunja św., pytania: „Czego żądacie od Kościoła Bożego? Wiara, co dawa? i główne przykazania, tj. miłość Boga i bliźniego, które są warunkiem dojścia do sakramentu wiary, tj. Przenajśw. Sakramentu Ołtarza i żywota wiecznego. Nastąpiła zamiast kazania nauka o konieczności i sposobach praktykowania miłości bliźniego za naszych czasów. Na Introit, Gloria, Credo, Offertorium i Przeżegnanie śpiewał nowoutworzony chór kościelny pod batutą kandydata na organistę, p. Wierniewskiego z Lipówca, II mszę polską: „Z pokorą upadamy" ze śpiewnika diecezjalnego. Na Ewangelję zapaliły dzieci swoje świece i odnowiły po Credo, wzorując się na objaśnionym im wzorze św. Ignacego z Loyoli, przed figurą zmartwychwstałego P. Jezusa z chorągwią zwycięstwa wiecznego przymierze chrztu, odśpiewały „My chcemy Boga" i pocałowały po kolei Krzyż. Na Sanctus znowu zapaliły świece i zaśpiewały: „Jezusa, ukrytego mam w Sakramencie czcić", po przemienieniu: „Tu Mu ciągłe Hosanna", przed przyjęciem Komunji św. po wspólnem Confiteor: „Pan Jezus już się zbliża", po Komunji św.: „Nie jestem godzien, Panie".

Po Mszy św. udały się dzieci z pieśnią: „Kto się w opiekę" na kawę do ogrodu szkoły-kapliczki, którą razem z kapłanem przy stołach, ozdobionych w białe obrusy, wygodnie na ławkach w obecności rodziców i krewnych spożyły. Radośnie zabrzmiało na końcu: „Wielbij, duszo moja, Pana". Kapliczkę ozdobiła róża panien z Tomaszewa, kawę ugotowały i stoły ustawiły panny A. i L. Jarzębowskie z Tereszewa i Grzywaczówna z Tomaszewa.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego.

Tereszewo. Na nowy rok szkolny odprawiła się w poniedziałek o 8-ej Msza św.; przybyły nasze szkoły z Tereszewa i Tomaszewa, oprócz tego jako hospitantki naszej kuracji szkoły z Szafarni i M. Bałówek. Po upomnieniu do odpowiedniego zachowywania się w szkole i poza szkołą, zwłaszcza też i w kapliczce, zaśpiewały dzieci: „My chcemy Boga".

Kwesta na budowę kościoła w naszej parafji.

Ciche. Od Nowego Roku nasza coprawda na ustroniu, ale tak romantycznie położona miejscowość otrzymała osobnego duszpasterza w osobie ks. kuratusa Grabańskiego, z czego oczywiście wielka panuje radość w Cichem i okolicy, które wielce cierpiały aż dotąd na zbytniej odległości od kościoła. Obecnie stanęliśmy przed koniecznością zbudowania swiątyni Pańskiej i stworzenia odrębnej parafji. O własnych siłach nasza po większej części biedna ludność dokonać tego żadną miarą nie będzie w stanie. To też za pozwoleniem tak władzy duchownej jako i odnośnej władzy świeckiej urządza się na powyższy cel kwestę w całem województwie pomorskiem. W tych dniach przeto kwestarze z Cichego zapukają i do serc litościwych i dobroczynnych w naszym powiecie z prośbą o datek na cele duszpasterskie naszej nowo tworzącej się parafji. Pewno, że czas wielce niedogodny i ciężki. To też kwestarze nasi nikomu nie będą się narzucać. Tylko ci, którzy mogą się zdobyć na ofiarkę i chętnie ją dają — niech pamiętają, że ofiarowany grosz obrócony będzie na chwałę Bożą i zbawienie dusz ludzkich, — a przeto wiecznej nagrody nie stanie się niegodnym.

Z Pomorza.

Zatrzymany w podejrzeniu przemycania fałszywych pieniędzy.

Lidzbark. Przed paru dniami zatrzymała Policja w Mławie jadącego motocyklem Maksym. Gorzkę z Lidzbarka. W toku osobistej rewizji wykazało się, że G. posiadał przy sobie 160 zł., które podejrzewano jako fałszywe. Monety były po 10 i 5 zł. Falsyfikaty odesłano do mennicy państwowej do zbadania, zaś G. osadzono w areszcie w Mławie. W związku z dalszem śledztwem w tej aferze zaaresztowała policja Szczepańskiego z Zdrojek w powiecie Rypin w b. Kongresówce jako podejrzanego o podrabiania owych pieniędzy. Dalsze śledztwo jest w toku.

Dwie ofiary jeziora.

Lidzbark. Ogólne poruszenie wywołała w mieście wieść o utonięciu dwu córek robotników z Wlewska. W niedzielę, 20 bm. około 3 po poł wybrało się 6 dziewcząt do lasu nad tut. jezioro. Spostrzegłszy niezakłódkowaną małą łódź rybacką, postanowiły odbyć przejażdżkę. Odbiły od brzegu. Nagle wpadło wiosło do wody, a łódź oddalała się Powstał popłoch i zaczęły wyskakiwać do płytkiej jeszcze wody, wywracając przytem łódź. Na wszczęty alarm pospieszył z pomocą, przebywający w pobliżu na kajaku syn dekarza, p. Nadolskiego z Lidzb. Dwie dziewczęta dostały się o własnych siłach do brzegu, a dwie, przyczepione do łodzi wyratował N. Potem skoczył do wody po dalsze dwie. Po około 20-krotnem nurkowaniu wydobył z około 6 mtr. głębi 13-letn. St. Szramównę. Wszystkie zabiegi przywrócenia jej do życia okazały się już bezcelowe, skonała na rękach ratujących ją.

Tymczasem odważny N. przy pomocy innych poszukiwał drugą ofiarę wypadku, 7-letn. M. Pączkowską, lecz daremnie. Dopiero następ. dnia przed poł. znaleziono jej zwłoki. Szramówna była w sobotę u spowiedzi, zaś w niedzielę u Komunji św. Rozpacz rodziców jest wielka. Odważny czyn J. Nadolskiego zyskał ogólne uznanie i pochwałę.

Muzykant kolejowy chciał rozbić nasze Tow. Powstańców i Wojaków!

Iłowo. Liczebnie najsilniejsze na terenie pow. działdowskiego tut. Tow. Powst. i Wojaków, które pod kierownictwem Zarządu, składającego się z urzędników kol., przez kilka lat pozostając wierne sztandarowi idei wojackiej, wykazywało żywotną działalność i mimo kryzysu gosp. posiada bogate zasoby pieniężne, dobrze się rozwijało, miało w swym rozwoju doznać pewnego wstrząsu, a nawet być doprowadzone do upadku. Rozwój tego tow. był solą w oku pewnemu „muzykantowi stacyjnemu", który — widocznie w zamiarze zaskarbienia sobie względów przełożonych i dorobienia się awansu, — podjął się roli rozbicia tej tu tak pożytecznej organizacji. Podczas wakacyj mędrkował on nad sposobem łatwego doprowadzenia jej do upadku i wreszcie doszedł do wniosku, że to uda mu się przy pomocy użycia teroru względem członków Zarządu, którym swemi „muzykalnemi tonami", nie tylko dawał do zrozumienia, że dalszy ich pobyt w tej organizacji pociągnie dla ich stosunków materjalnych wzgl. ich egzystencji przykre następstwa, ale pozatem przyczyniał się do brania ich na „spytki". To odniosło skutek, ponieważ dotychczasowy Zarząd, obawiając się spełnienia pogróżek „muzykanta", uważał za wskazane, zrezygnować z piastowania tego urzędu. Wobec tego faktu, według jego rozumowania, udało się tę organizację rozbić, o czem podobno złożył odpowiedni raport, no, i teraz oczekuje zasłużonej nagrody. **Ale, niedoczekanie jego! Po ustąpieniu Zarządu członkowie — obywatele natychmiast wybrali Komitet, który zajął się reorganizacją tow. i który 16 bm. zwołał walne zebranie członków, na którem wybrano nowy Zarząd z ludzi o mocnych charakterach i wyrobionych w walce o wolność Ojczyzny — ludzi, którzy dają gwarancję, że nie ulegną żadnym „graczom politycznym" i tej wolności w myśl hasła wojackiego bronić będą pod każdym względem. Zarząd ten tworzą: ks. kuratus Jeka — prezes, Wiktor Preuss — wiceprezes, Kominowski — sekretarz, Grużlewicz — zast. sekr., Kubacki — skarbnik, Krezymon — komendant i Gromkowski — chorąży.**

Przemytnicy w potrzasku.

Kramarzewo. Onegdaj na odcinku gran. Kramarzewo—Uzdowo przytrzymała Straż Graniczna przy przekraczaniu „zielonej" granicy 3 przemytników z Niborka i to Kühnasta, Preussa, Roschowskiego, liczących od 20—23 lat. Przytrzymani mieli przy sobie 4 kg. tytoniu, 500 cygar i 1000 kamieni do zapalniczek. Zaznaczyć należy, że Preuss zamieszany był w sprawę przemytu kokainy Rucińskiego, która okazała się proszkiem na sen.

Pokłuty przez nożowców.

Jabłonowo. W ub. poniedziałek nad wiecz. znani nożowcy z Jabłonowa napadli na podwórzu p. Nickstadta i ciężko pokłuli nożami. Poważnie rannego odstawiono natychmiast do lecznicy w Łasinie, gdzie dokonano drugiej operacji. Wątpliwe jest, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Katastrofy lotnicze w Grudziądzu.

Grudziądz. Na miejscowem lotnisku wojskowem wydarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki. Jeden z samolotów spadł wskutek defektu sterów na ziemię i rozbił się. Pilot odniósł śmiertelne obrażenia. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Obserwator ocalał cudem, wyskakując w ostatniej chwili z aparatu. Drugi samolot typu szkolnego w czasie lądowania wywrócił się i strzaskał śmigło. Pilot nie odniósł szwanku.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. W piątek, dnia 1 września rb. o godz. 15 odbędzie się we własnej swietlicy (Bank Ludowy) doroczne Walne Zebranie Tow. Czyt. Ludow. z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu ostatniego rocznego walnego zebrania.
3. Wybór Zarządu dzisiejszego zebrania.
4. Roczne sprawozdanie zarządu (1. VII. 32. — 30. VI. 33):
   a) prezesa,
   b) sekretarki
   c) bibljotekarki
   d) kasjerki
5. Stwierdzenie stanu kasy i udzielenie absolutorjum p. Kasjerce.
6. Wybór członków komitetu na bieżący rok sprawozdawczy (1. VII. 33. — 30. VI. 34).
7. Wolne wnioski.
8. Zamknięcie.

Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich członków TCL.

W razie niedostatecznel liczby obecnych odbędzie się o godz. 15.30 ponowne Walne Zebranie z ważnością powziętych uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Po zakończeniu Walnego Zebrania odbędzie się zebranie nowowybranego Komitetu w celu dokonania wyboru nowego zarządu i omówienia sposobu obchodu 250-letniej rocznicy zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Sekretarka: Domagałowa, prezes: Piotrowski.

Gotów! S. M. P. Gotów!

Nowemiasto. W poniedziałek, dnia 28. VIII. rb. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie SMP. męskiego w salce Hotelu Centralnego.

W programie:

1. Sprawozdanie z zawodów związkowych.
2. „ z zabawy letniej.
3. Pogawędka pod tytułem: Pięść czy głowa?"
4. Sprawy organizacyjne.

Członków oraz wszystkich młodzieńców, którzy mają chęć należeć do SMP, zaprasza ks. Weltrowski, prezes.

Nowemiastu. Cwiczenia lekkoatletyczne dla członków N. K. S-u odbywać się będą co dzień o godz. 6-ej wiecz., począwszy od dnia 25 sierpnia rb. do 2 września rb.

Każdy członek N K. S-u, chcący brać udział w zawodach lekkoatletycznych z Policyjnym Klubem Sport. pow. lubawskiego, obowiązkowo winien na ćwiczenia punktualnie uczęszczać.

Zarząd.

Uroczystości ku czci Sobieskiego w Piekarach na Sląsku.

W ub. sobotę odbyło się w Piekarach Wielkich uroczyste otwarcie ogólnopolskiego zlotu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej, w którym uczestniczyło ponad 5.000 osób. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. Biskup Adamski. W dalszym ciągu odbyły się obrady w sekcjach. W czasie obrad wygłoszono dwa referaty pod tyt. „Sobieski — Rycerz Chrystusowy" i „Sobieski — Wielki Syn Polski".

W niedzielę punktem kulminacyjnym było odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci króla Jana III Sobieskiego u wejścia głównego kościoła parafjalnego w Wielkich Piekarach. W uroczystości wzięło udział około 100.000 osób ze Sląska i całej Polski. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., odprawioną w kościele kawaleryjskim przez Ks. Biskupa Adamskiego przed ołtarzem z cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej, przed którym 250 lat temu Sobieski modlił się, ciągnąc z wojskiem polskiem na Wiedeń. Piękne kazanie patrjotyczne wygłosił Biskup Polowy Ks. Gawlina. Po Mszy św. wielotysięczny tłum, wśród którego były szeregi SMP. z całej Polski, zastępy sokole, ludność śląska w barwnych swych strojach, odśpiewała w skupieniu hymn narodowy: „Boże coś Polskę".

Odsłonięcia tablicy dokonał Wojewoda śląski, poczem odbyła się wielka defilada, w której kroczyły oddziały SMP., kilkaset członków „Orła" czechosłowackiego, Sokoli, powstańcy śląscy, oddziały młodzieży śląskiej w strojach ludowych. Na końcu kroczył oddział górników śląskich.

Naukowy zjazd teologów w Warszawie.

W Warszawie odbył się drugi naukowy zjazd teologiczny. Druga sesja generalna zaczęła się od odczytania pism teologów, nadesłanych od całego prawie Episkopatu polskiego z Ks. Prymasem na czele.

Referaty wygłosił ks. prof Archutowski i ks. prof. Bukowski. Oba referaty wznieciły zapał do dalszej pracy nad studjami teologicznemi.

Podczas obrad nadszedł telegram z Watykanu w odpowiedzi na depeszę hołdowniczą, wysłaną do Ojca Swiętego. Telegram ten brzmi następująco:

„Wyrazy hołdu, przesłane przez Zjazd teologiczny. Ojciec św. przyjął z miłą radością, a upraszając łaski i światła nieba, z serca mu błogosławi.

Kardynał Pacelli".

W dalszym ciągu obrad zjazd obrał członkiem honorowym Ks. Biskupa Szlagowskiego, zasłużonego teologa polskiego.

Ks. Prof. Klawek, sekretarz gen. Tow. Teologicznego, dał sprawozdanie z działalności 18 kół Polsk. Tow. Teologicznego.

Przyszły zjazd teologów polskich odbędzie się w roku 1937 lub 38 w Krakowie. Na zjazd ten zaproszeni będą także uczeni bratnich narodów słowiańskich.

Ambasador Stanów Zjedn. przybywa do Polski 29 bm.

Nowy ambasador amerykański John Cudahy przybywa do Gdyni na statku „Kościuszko" dnia 29 bm. i nazajutrz zapewne zawita już do Warszawy. Na spotkanie ambasadora wyjeżdża do Gdyni amerykański charge d'affaires ad interim Crosby, attache wojskowy kpt. Wilmore i attache handlowy Lanc.

P. Cuday liczy 40 lat, będzie więc drugim młodym ambasadorem w Warszawie po ambasadorze włoskim p. Bastianini (lat 34).

Smiałe okradzenie kpt. Skarżyńskiego.

Publiczność przytrzymała złodzieja, odbierając łup.

Warszawa. Bohaterski lotnik kpt. Skarżyński miał onegdaj późnym wieczorem niemiłą przygodę.

Około godz. 10-tej zajechał on swoim samochodem — który otrzymał, jak wiadomo w podarunku od Państwowych Zakł. Inżynierji — przed lokal Aeroklubu R. P. w Alejach Ujazdowskich 32. Lotnik poszedł na górę, pozostawiając samochód bez opieki na ulicy.

Kilka minut później przechodnie zauważyli jakiegoś osobnika, który wszedł do samochodu, porwał leżący tam płaszcz i teczkę z dokumentami, poczem szybko się oddalił.

Jeden z przechodniów zorganizował pościg, w wyniku którego zdołano złodzieja przytrzymać w jednej z sąsiednich bram i odebrać mu skradzione kpt. Skarżyńskiemu rzeczy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.42 (Bank Polski płaci 6.40); frank. francuski 35.03 frank szwajcarski 172.50; funt szterling 29.53; marka niemiecka 211.25; szyling austrjacki 100.35; korona czeska 25.85.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 22. 8. 1933 r.

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	54— 58
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	46— 52
Miernie odżywione	38— 44
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	46— 52
Miernie odżywione	38— 44
Krowy:	
Tuczone pełnomięsiste	64— 68
Wytuczone mięsiste	54— 58
Nietczuone, dobrze odżywione	40— 44
Miernie odżywione	26— 32
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38— 44
Miernie odżywione	36— 38
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	84— 90
Tuczone cielęta	74— 80
Dobrze odżywione	64— 70
Miernie odżywione	54— 60
Swinie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—106
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94— 98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	90 – 92
Mięsiste ponad 80 kg. żywej wagi	84— 88
Maciory i późne kastraty	90—100

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 26. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35, Płyty gr. 16.00 Audycja dla chorych (tr. ze Lwowa). 16.30 Muzyka lekka z płyt. 17.00 „25-lecie Związku Walki Czynnej". 17.15 Koncert kameralny. 18.15 „Malownicza Jugosławja" (tr. z Krakowa). 18.35 Pieśni. 19.05 Muzyka lekka z płyt. 19.40 Kwadrans literacki: fragment z pow. „Tyran". 20.00 Muzyka lekka. 20.05 Dz. wiecz. 21.15 „Wiad. ogrodn.". 21.30 Koncert Chopinowski w wyk. Sztompki. 22.00, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport. W przerwie o 23.30—23.35 Wiad. z kraju dla czł. Pol. Eksp. Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Niedziela, 27 bm. 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12.15 Poranek muzyczny ork. P. R. 14.00 „Zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców". 14.20 Muzyka popularna z płyt. 14.45 „Porady weterynaryjne". 15.05 Tr. z Łodzi audycji, zorg. przez Związek młodzieży ludowej. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie"? 16.15 Opowiadanie dla dzieci pt. „Morze pojednało". 16.30 Recital śpiew. Jarosława-Goebla Tarnawy (bas). 17.00 „Robotnik a książka". 17.15 Tr. z Katowic. Muzyka polska ludowa. 18.00 Muzyka lekka z płyt. 19.00 Słuchowisko ze Lwowa pt. „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim"? 19.40 Skrzynka poczt. techn. 20.00 Koncert. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Na wesołej fali morskiej" (tr. ze Lwowa). 22.00, 22.45 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

Poniedziałek, 28. 8. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka. 7.20, 7.35 Płyty gr. 7.30 Dz. poran. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 12.35, 12.55, 14.55, 15.35, 15.50 Płyty gr. 16.00 Koncert solistów. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Muzyka lekka. 18.15 „Penang — najpiękniejszy zakątek świata" (tr. ze Lwowa). 18.35 Tr. z Krakowa. Recital fortepianowy Martusiewiczówny. 19.40 Felj. lit.: „Zdefuturyzowani poeci". 20.00 Operetka ze studja „Dookoła miłości" Oskara Straussa. W przerwie 1-ej „Skrzynka poczt. roln.". W przerwie 2-ej Dz. wiecz. 22.00, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 23. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	13.00—13.50
Pszenica	19.00—19.50
Owies	10.75—11.25
Jęczmień browarowy	14.00—14.50
Mąka żytnia	20.75- 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	33.00—35.00
Rzepak	32.00—33.00
Rzepik zimowy	42.00—43.00
Groch Victoria.	18.00—22.00
Groch Folgera	21.00—25.00
Gorczyca	40.00—43.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Podziękowanie.

Za wyświadczoną ostatnią przysługę z powodu zgonu naszej ukochanej, nigdy nie zapomianej żony i matki ś. p.

Antoniny Chraplakowej

składamy na tej drodze, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Tow. Pań Miłosierdzia i wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie, nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać"

RODZINA.

Lubawa, w sierpniu 1933 r.

Przymusowa licytacja

We wtorek, dnia 29 sierpnia 1933 r. o godz. 11 będę sprzedawał **w Nowemmieście** na rynku ruchomości i to:

1 beczkę oliwy samochodowej, 1 biurko i 1 lustro, 1 radjo Philipsa z głośnikiem, urządzenie pokoju gabinetowego, 1 bibljotekę, 1 dywan, 2 lampy, 1 obraz olejny, 2 pary firan, 1 bufet dębowy i 1 samochód Schevrolett

oszacowanych na łączną sumę 5615, zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Wizimirski Komornik Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.

Obwieszczenie.

Komornik **Sądu Grodzkiego w Nowemmieście** urzędujący w Nowemmieście przy ul. Sienkiewicza na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że **w dniu 29 września 1933 r. od godziny 10 rano,** w sali nr. 10 Sądu Grodzkiego w Nowemmieście n. Drw. odbędzie się **sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości** Bielice karta 5 składającej się z mleczarni i maszyn położonej **w Bielicach** powiecie lubawskim województwie Pomorskim obejmującej powierzchni 50 a 30 m^3 która stanowi własność Fy. „Zdrowie" Sp. z ogr. odp. Fabryka Przetworów mlecznych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Nowemmieście Bielice karta 5.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 68,260. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł 51,195.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 6,826 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia do własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Nowemiasto n. Drw., dnia 23 sierpnia 1933 r.

Komornik, Wizimirski.

PRZETARG.

Urząd Wojewódzki Pomorski — Wydział Komunikacyjno-Budowlany w Toruniu rozpisuje przetarg

na wykonanie robót murarskich i ciesielskich,

budowy budynków gospodarczych i oparkanienia sztachetowego na placówkach Straży Granicznej w miejscowościach:

1) Gardeja
2) Zawda — **Referat Budowlany w Grudziądzu**
3) Wielka Tymawa

4) Jamielnik
5) Krotoszyny
6) Pomierki — **Referat Budowlany w Brodnicy**
7) Radomno
8) Rodzone
9) Rumienica
10) Zielkowo (Gierłoż-Leśnia).

Slepe kosztorysy i plany (po wpłaceniu 3 zł) można nabyć w Urzędzie Wojewódzkim Pom. Wydz. Kom. Budowlany w Referacie budowlanym Starostwa w Grudziądzu i Brodnicy, gdzie również odpowiednie wyjaśnienia będzie można otrzymać:

Wyżej wymienione budynki będą wykonane na wszystkich placówkach według jednolitego projektu.

Oferty w zamkniętych opieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę budynku gospodarczego dla Straży Granicznej" wraz wadjum, wynoszącem 5% sumy oferowanej w gotówce lub papierach wartościowych, należy przesłać Urzędowi Wojewódzkiemu Pom. Wydz. Kom. Budowl. pokój 49 do dnia 11. IX. rb. do godziny 12-tej, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Urząd Wojewódzki Pomorski zastrzega prawo wyboru oferenta unieważnienia poszczególnych ofert, względnie unieważnienia przetargu. O ile Ministerstwo Skarbu Komenda Straży Granicznej z jakichkolwiek względów nie rozpocznie budowy budynków, przedsiębiorcy, których oferty przyjęto, nie będą rościli z tego powodu żadnych pretensyj do Skarbu Państwa.

Za Wojewodę:
(—) Inż. K. Maćkowski
Naczelnik Wydz. Kom. Budowl.

Nr. Km. 1129|33.

Przymusowa licytacja.

W poniedziałek, dnia 28 sierpnia rb. o godz. 12-tej w południe **w Lubawie,** sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

Jeden samochód, marki „Polski Fiat".

Zbiórka licytantów w mojem biurze przy ul. 12 Stycznia nr. 4.

Szukalski, komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie.

Kapitan Skarżyński o Pomorzu.

Jeden z księży pomorskich nadsyła nam wywiad ze znanym lotnikiem, kapitanem Skarżyńskim w sprawach Pomorza.

W pierwszych dniach sierpnia br., kiedy przebywałem w Warszawie, szczęśliwym trafem złożyło się tak, że właśnie w tym czasie powrócił z Ameryki nasz zdobywca Atlantyku, p. kpt. Skarżyński.

Dzięki moim osobistym znajomościom w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie dzięki życzliwości gen. sekretarza p. ppłk. Kwiecińskiego, otrzymałem zaprossenie na bankiet, wydany przez Aeroklub wieczorem 3 bm. w salach Hotelu Europejskiego na cześć i przywitanie Zwycięzcy Oceanu. Z zaproszenia skorzystałem bardzo chętnie na bankiecie, jako jedyny przedstawiciel Pomorza, miałem zaszczyt osobiście poznać elitę naszego lotnictwa polskiego z Bohaterem na czele, konstruktorów zwycięskiego samolotu „RDW 5-bis“, oraz przedstawicieli świata dyplomatycznego, rządowego, wojskowego, naukowego i społecznego.

P. ppułk. Kwieciński, jako jeden z gospodarzy bankietu, umieścił mnie przy stole obok siebie, z lewej zaś strony miałem jako sąsiada jednego z słynnych konstruktorów RDW-ziaków“, w. inż. Rogalskiego. W serdecznej dłuższej rozmowie z p. kpt. Skarżyńskim udało mi się uzyskać jego zgodę na mały wywiad dla prasy polskiej na Pomorzu. Fakt ten tem więcej trzeba podkreślić, że kapitan jest obecnie wprost zarzuconym bardzo męczącemi wywiadami, wizytami, rewizytami, zaproszeniami itp. honorami.

W dniu, wyznaczonym przez niego, przychodzę do Aeroklubu R. P., mieszczącego się w Alejach Ujazdowskich w pobliżu Placu Trzech Krzyży. Przy wejściu do poczekalni informują mnie, że kapitan odbywa w tej chwili dłuższą konferencję z członkami Aeroklubu w sprawie wydania książki o przelocie Atlantyku. Mam więc sporo czasu. Rozglądam się po znanej mi już sali. Na ścianach wiszą śliczne, duże zdjęcia lotnicze znanych budowli nowoczesnych i historycznych, jak Czerna, Bielany koło Krakowa, pałac Waka, Jasnogóra, gmach województwa i Sejmu Sląskiego, ruiny zamków obronnych w Olsztynie, Chęcicach, Rabsztynie itd. itd. Na półkach rozmieszczone są różne nagrody lotnicze członków Aeroklubu.

Gdy tak staram się myślami przeniknąć zaszczytne wyniki i dążenia naszej Braci Lotniczej, otwierają się drzwi i wchodzi kapitan Skarżyński w towarzystwie jednego ze swych kolegów lotników. Jest godzina 18,50; obaj panowie witają się zemną bardzo serdecznie, jakgdybyśmy się znali już od lat wielu. Siadamy.

Oznajmiam, że chciałbym przeprowadzić wywiad więcej regjonalny, tj. dowiedzieć się, co łączy naszego Bohatera z Pomorzem. Kapitan Skarżyński zgadza się na to, zwłaszcza, gdy mu mówię, że treść wywiadu będzie przezemnie rezesłana do całej prasy polskiej na Pomorzu.

Nasamprzód podaję słowa pozdrowienia, napisane w dniu przylotu do Warszawy własnoręcznie przez pana Kapitana dla Prasy Polskiej i Jej Czytelników na Pomorzu; otóż dosłowny tekst:

Prasie Polskiej i Jej Czytelnikom na Pomorzu i wybrzeżu przysyłam serdeczne pozdrowienia. Skarżyński.
Warszawa. dn. 12. 8. 1933“.

Stawiam pytania.

— Czy Pan Kapitan, jako inwalida, nie odczuwał dolegliwości w nodze podczas lotu do Ameryki?

— „Nie. Podczas wojny bolszewickiej byłem dwukrotnie ranny, raz pod Płockiem w r. 1919, po raz drugi pod Radzyminem w r. 1920. Wyszedłszy z tego wszystkiego z sztywną lewą nogą, nie mogłem pełnić nadal służby wojskowej w piechocie i dlatego zgłosiłem się do lotnictwa; tu od przeszło 10-ciu lat czuję się dobrze i nie doznaję w nodze żadnych dolegliwości, gdyż noga podczas lotu swobodnie odpoczywa“.

— Czy Pan Kapitan przed odlotem był przekonany, że przeleci Ocean?

— „Tak; gdybym nie miał tej wewnętrznej pewności siebie, nie odważyłbym się na tak daleki lot ponad morzem“.

— Jakie stosunki społeczno-religijne zastał Pan Kapitan wśród Polaków?

— „Ubolewać bardzo trzeba nad rozdarciem tamtejszych rodaków pod względem religijnym; na trzy wrogie sobie obozy, są tam wśród Polaków katolicy, t. zw. „narodowcy“ i ateiści. Byłoby bardzo pożądanem, by o tych bolączkach bliżej zostały poinformowane osoby do tego powołane i żeby obecny smutny stan zmienił się na lepsze. Tem więcej boleję nad tem, że sam jestem wierzącym katolikiem. Dlatego wybrałem sobie na przelot przez Atlantyk dzień mego Patrona, św. Stanisława, biskupa-męczennika (8. V.); i mocno jestem przekonany, że głęboka wiara doprowadziła mnie do celu“.

— Czy bywał Pan Kapitan na Pomorzu — kiedy? — jak często? — w jakich sprawach?

— „Poraz pierwszy byłem na Pomorzu krótko, po przyłączeniu Pomorza do Polski, zaraz po wyleczeniu się z rany, otrzymanej pod Płockiem w 29-tym pułku kaliskim Strzelców Kaniowskich. Przywiozłem wówczas z Kaliskiego transport bataljonu ochotników do 229-go pułku w kadrze tzw. Dywizji Syberyjskiej, mieszczącej się wówczas w Toruniu i Grudziądzu. Była to ciężka dla Polski chwila, gdy bolszewicy parli na Zachód; tych ochotników zwerbował w Kaliskiem i sam jako ochotnik-żołnierz się zapisał jeden z księży z okolicy Kalisza.

W r. 1925-tym ukończyłem w Bydgoszczy szkołę pilotów; miasto to trzeba zaliczyć do Ziemi Pomorskiej ze względu na położenie geograficzne.

Bywałem często nad Polskiem Morzem; znam cały półwysep helski, jego poszczególne miejscowości, jak Hel, Jastarnię, Kuźnicę, Chałupy oraz dalsze wybrzeże z Jastrzębią Górą, Zarnowcem i Rumją. Bezpośrednio miałem i mam od dłuższego czasu wiele styczności z Aeroklubem Polskim w Gdańsku, często bowiem przebywałem na lotnisku tegoż Aeroklubu w Rumji jako instruktor z ramienia Departamentu Lotnictwa.

Zona moja oraz moja siostra przebywały nad Morzem w Jastarni przez 3 tyg. krótko przed moim powrotem z Ameryki. Sam także zamierzałem teraz po powrocie z Ameryki nieco sobie odpocząć na wybrzeżu. Niestety, jednak obowiązek woła mnie na kurs do Rembertowa, a wywczasy nad morzem trzeba odłożyć do przyszłego lata“.

— Jakie wrażenie wyniósł Pan Kapitan z Pomorza?

— „Podziwiałem zawsze i wszędzie wielki, gorący patrjotyzm u rodaków na Pomorzu, które poznać zdołałem nieomal całe. Bywałem w Toruniu, Grudziądzu, Brodnicy, Wąbrzeźnie, w Swieciu, Starogardzie, Kościerzynie, Kartuzach, Tczewie, Wejherowie, Pucku i Gdyni

Na Helu i na wybrzeżu spotykałem się często z Kaszubami; pełen jestem podziwu dla ich serdecznego i szczerego usposobienia; nie obawiają się np. złodziei, nieraz nie mają zamków przy drzwiach domu.

Pozatem bardzo często latałem na różnych samolotach nad Pomorzem do Grudziądza i do Gdyni“.

— Czy Pan Kapitan miał wzgl. ma kolegów lotników, pochodzących z Pomorza?

— „Tak znam dobrze p. majora Kowalewskiego, który był następcą dowódcy pułku lotniczego w Toruniu. Z śp. kapitanem Szymyślikiem, który swe życie zakończył tragicznie przez zaczadzenie się w swem nowem mieszkaniu w Poznaniu, byłem razem na kursie w Dęblinie“.

— Czy Pan Kapitan spotkał w Ameryce Południowej Polaków-emigrantów, pochodzenia z Pomorza?

— „Tak; np. ks. proboszcz parafji polskiej w Buenos Aires pochodzi z Pomorza. Ponadto liczne rodziny polskich osadników, pochodzących z Pomorza, wypytywały się mnie o swe rodzinne strony pomorskie, na co dawałem odpowiedzi, jak mogłem“.

— Czy tamtejsi Polacy obchodzili także nasze „święto Morza?

— „Może nie w tak obszernym zakresie, jak to się działo w Polsce, ale prowadzi tam propagandę na rzecz Polskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. gen. Strzemieński.

— Czy pan Kapitan ma krewnych na Pomorzu? — jest tam bowiem rodzina ziemiańska, posiadająca domenę w Radostowie w powiecie tczewskim.

— „Moi przodkowie wywodzą się z rodziny szlacheckiej w łomżyńskiem. Rodzice moi posiadają aptekę w miasteczku Warcie; matka moja jest także szlachcianką, pochodzi z Kozłowskich.

Co do rodziny Skarżyńskich, zamieszkałej na Pomorzu, nie mogę w tej chwili dać dokładnej odpowiedzi, gdyż o tem dotąd nie wiedziałem“.

— Czego spodziewa się Pan Kapitan od społeczeństwa pomorskiego dla naszego lotnictwa?

— „Wiem, że idea lotnictwa coraz więcej się rozwija wśród młodzieży pomorskiej. Istnieją tam liczne koła LOPP. im. śp. kapitana Franciszka Zwirki oraz sekcje modelarstwa lotniczego im. śp. inż. Stanisława Wigury. Wiadomo mi także, że jeden z tamtejszych uczniów gimnazjalnych otrzymał już przed rokiem świadectwo pilota.

Wiele więcej pozytywnej pracy i wyników spodziewać się można od młodszego pokolenia w niedalekiej przyszłości przy równoczesnem wzmacnianiu propagandy.

Starsze Społeczeństwo Pomorza najlepiej przysłużyłoby się sprawie lotnictwa polskiego, gdyby zakupiło kilka samolotów-awjonetek, tak, by Aeroklub Pomorski mógł rozpocząć swą pracę.

W tej propagandzie na rzecz lotnictwa naszego wydatnie dopomagać może patrjotycznie duchowieństwo pomorskie przez należyte i rzeczowe wyzyskanie w kierunku swego autorytetu moralnego.“

* * *

Warto dodać kilka słów charakterystyki Zwycięzcy Oceanu: jest on średniego wzrostu, dosyć szczupły, blondyn, miłego wejrzenia, zawsze uśmiechnięty. O sobie mówi niechętnie, trzeba nieraz fortelem wyciągać niejedne ciekawe szczegóły z jego życia lotniczego.

Jako miły upominek wręczył mi p. Kapitan w końcu rozmowy swą książkę o przelocie ponad Afryką, pod tytułem: „25 770 km. ponad Afryką“.

Ktokolwiek zaznał względnie zazna tyle niezmiernej uprzejmości, ujmującej grzeczności i życzliwości tegoż skromnego Bohatera, ten będzie wszędzie i zawsze popierał gorliwie słowem i czynem lotnictwo polskie.

Poseł japoński przed śmiercią przyjął katolicyzm.

Warszawa. Krótką wiadomość o śmierci posła japońskiego w Warszawie uzypełniamy następującemi wiadomościami:

W poniedziałek, 14 bm. o godz. 1 zawiadomiono telefonicznie J. E. Ks. Nuncjusza Marmaggiego, że **poseł japoński śp. Hirouki Kawai, złożony ciężką chorobą, walczy już ze śmiercią. Nuncjusz Apostolski, którego skądinąd łączyły węzły przyjaźni z chorym posłem japońskim, udał się natychmiast wraz ze swym audytorem** i sekretarzem do sanatorjum w Otwocku, **by odwiedzić chorego.** Znalazł go w wielkiem niebezpieczeństwie życia, lecz przy zachowaniu zupełnej świadomości. W toku rozmowy, w której poruszano sprawy religijne, **śp. poseł oświadczył gotowość przyjęcia Chrztu św., którego zaraz udzielił Ks. Nuncjusz, nadając mu imię Franciszek. Po Chrzcie św., kiedy Nuncjusz żegnał się ze swym umierającym przyjacielem, który, podobnie jak i cała rodzina jego, przeszedł na łono Kościoła katolickiego, śp. poseł Kawai wyraził swą wielką radość, iż odzyskał pokój ducha. Cieszył się niezmiernie, że został katolikiem, przepraszał otaczających go za wszystko, cokolwiek złego uczynił i umierał wprost jak święty.**

Zwiększenie zdolności nabywczych rynku wewnętrznego

jako jeden z głównych tematów Kongresu Kupiectwa w Toruniu dnia 24 września 1933 r.

Zdolność nabywcza rynku wewnętrznego decyduje o obrotach towarowych, o rentowności, o sile świadczeń na rzecz Skarbu, jednem słowem zdolność nabywcza tworzy jeden z fundamentów kalkulacyjnych naszego gospodarstwa. Nie jest tajemnicą, że zdolność ta w ostatnich latach poważnie zmalała, a nie była nigdy należycie wyzyskana, gdyż nawet od poziomu przedwojennego odbiegaliśmy poważnie, a więc w najlepszych latach t. zw. konjunktury. Wynika z tego, że zajęci zbytnio (aczkolwiek słusznie) zagadnieniem eksportu, mało albo zamało uwagi zwracaliśmy na zagadnienie rynku wewnętrznego. Zagadnienie te istnieje notabene nietylko w Polsce, program Roosevelta oznacza też walkę z malejącą zdolnością nabywczą rynku wewnętrznego. Na powagę tego zagadnienia zwracały już uwagę oba Walne Zjazdy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w latach 1931 i 1932. Tegoroczny Zjazd na podstawie najświeższych danych statystycznych pragnie zagadnienie to spopularyzować i wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa znaleźć drogę do jego rozwiązania. Związek zwrócił się już do wszystkich 33 towarzystw związkowych z poleceniem przygotowania materjałów do naświetlania tegoż zagadnienia. Każdy kupiec zorganizowany będzie tem zagadnieniem bezpośrednio zainteresowany i nie ominie okazji, ażeby wziąć udział w Kongresie, który będzie dla niego, tembardziej autorytatywny, że dyskusje te poruszone będą w obecności najwyższych władz państwowych, żywo tym zagadnieniom oddanym. Dla uczestników Kongresu są przewidziane wszystkie możliwe ulgi z racji 700-lecia m. Torunia. Termin 24 września należy już dzis sobie zarezerwować na udział w kongresie toruńskim.

„Samoobrona" pisze:

Przyrost ludności w Polsce gwałtownie maleje.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" przynosi dane o naszym ruchu naturalnym ludnościowym. Dane te wykazują spadek ilości zawieranych małżeństw, zmniejszenie się liczby urodzeń, wyludnianie się poszczególnych miast oraz okręgów przemysłowych.

To są skutki odstąpienia od zasad Chrystusowych i hołdowania złudnym hasłom „życia ułatwionego".

To są skutki, że mamy u siebie żydostwo, które szerzy demoralizację i bezbożnictwo.

Doniosłe orzeczenie w sprawie lichwy pieniężnej.

Warszawa. Izba pierwsza cywilna Sądu Najw. wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie komentowania przepisów, rozporządzenia Prezydenta R. P. z r. 1924 o lichwie pieniężnej.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w sprawach cywilnych wierzyciel skazany karnie za uprawianie lichwy, odpowiada za skutki ustalonego jego przestępstwa. W takich wypadkach wierzyciela obowiązuje zwrot nieprawnie pobranych procentów lichwiarskich, a umowy o korzyści majątkowe, przekraczające ustanowienie przez prawo granice, są nieważne.

8 miljonów hektolitrów wódki dla Ameryki.

W Ameryce jeden stan za drugim wypowiada się za zupełnem zniesieniem prohibicji. Należy się spodziewać, że okres „suchy" wkrótce przejdzie do przeszłości i obok piwa mocna wódka uzyska również prawa obywatelskie. Władze liczą się już z tym faktem i przygotowują zapasy. Posiadają ich tylko 11 miljonów galonów, podczas gdy w r. 1917 ogólna konsumcja wyniosła 167 miljonów, a zupełne zniesienie prohibicji jeszcze bardziej zwiększy konsumcję. Obliczają, że Ameryce potrzeba będzie około 200 miljonów galonów spirytusu czyli 8 miljonów hektarów. Z faktem tym winna się liczyć i Polska, która posiada bardzo znaczne zapasy czystego alkoholu i którąby mogła łatwo zwielokrotnić swoją obecną, ogromne ograniczoną produkcję.

Smierć po spożyciu owoców.

We wsi Ficarra na wyspie włoskiej Sycylja zachorowała po zjedzeniu owoców i innych artykułów spożywczych cała rodzina. Ojciec, trzy córki i dwie obce kobiety zmarły, matka i pozostałe trzy córki walczą ze śmiercią. Aresztowano 4 osoby, podejrzane o otrucie.

Wrak samolotu Amundsena znaleziony.

Oslo. Rybacy norwescy, powracający z wysp Niedźwiedzich, przynieśli do Tromsee wiadomość, że spotkali sterczący z morza wrak jakiegoś samolotu, który niewątpliwie pochodzi z maszyny Amundsena. Pomyłka, zdaje się, być wykluczona, gdyż żaden inny samolot w pobliżu wysp Niedźwiedzich nie uległ katastrofie.

Wiadomością tą zainteresował się natychmiast konsul francuski w Tromsoe oraz władze norweskie. Natrafiono jednak na ogromne trudności, gdyż rybacy, zostawiwszy wiadomość, wrócili do swych dalekich północnych siedzib.

Smiertelny bój 100 młodzieńców o jedną dziewczynę.

W pewnej wsi serbskiej doszło do krwawej walki między dwoma grupami młodzieży męskiej. Młodzi wieśniacy, zalecający się wszyscy do jednej panny, uchodzącej za piękność lokalną, podzielili się na dwa wrogie obozy i wypowiedzieli sobie wojnę na noże. Obie grupy w sile 50 ludzi każda udały się na otwarte pole i na dane hasło rzucili się na siebie z nożami. W wyniku walki, którą zlikwidował silny oddział żandarmerji, na placu boju pozostało 3 zabitych i 50 rannych.

Szczury opanowały miasto duńskie.

Miasteczko Aarhus na Jutlandji (w Danji) nawiedzone zostało ostatnio przez niebywałą plagę szczurów.

Liczba rozmnażających się ze zastraszającą szybkością gryzoniów doszła do 2 miljonów, a straty przez nie wyrządzone idą w setki tysięcy koron.

Szczury opanowały niemal całkowicie niektóre domy na przedmieściach, zmuszając mieszkańców do opuszczenia swoich siedzib.

Wszelkie środki, stosowane dotychczas w celu wytępienia szczurów, zawiodły. Obecnie rada miejska rozważa projekt jednego z miejscowych lekarzy, który proponuje chwilowe opróżnienie całego miasta i całkowite wytępienie wszystkich szczurów przy pomocy gazów trujących.

Straszliwy cyklon zniszczył wyspę Jamajkę.

Londyn. Z Kingston na wyspie Jamajka donoszą: Wyspę Jamajkę, położoną w pobliżu wybrzeża środkowo-amerykańskiego, nawiedził onegdaj straszny orkan, połączony z ulewnym deszczem, który chwilami dorównywał oberwaniu się chmur.

Skutki cyklonu były straszne. — Część wyspy uległa zniszczeniu. Najwięcej ucierpiała stolica Kingston, w której wskutek powstałej powodzi runął szereg domów, a wiele innych zerwały fale wezbranych wód. W niektórych miejscach zniknęły całe szeregi domów i zabudowań. 50 osób poniosło śmierć.